

Sygn. akt V KK 11/13

POSTANOWIENIE

Dnia 15 marca 2013 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Przemysław Kalinowski

na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 kpk

po rozpoznaniu w Izbie Karnej w dniu 15 marca 2013 r.,

sprawy M. Ł.

skazanego z art. 177 § 2 kk w zw. z art. 178 § 1 kk

z powodu kasacji wniesionej przez obrońcę skazanego

od wyroku Sądu Okręgowego

w O.

z dnia 24 sierpnia 2012 r.,

zmieniającego wyrok Sądu Rejonowego

w O.

z dnia 27 lutego 2012 r.

p o s t a n o w i ł

- 1. oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną,**
- 2. obciążyć skazanego kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Kasacja wniesiona w tej sprawie przez obrońcę skazanego M. Ł. okazała się bezzasadna w stopniu o jakim mowa w przepisie art. 535 § 3 k.p.k., co uzasadniało jej rozpoznanie i oddalenie na posiedzeniu bez udziału stron. Za taką oceną nadzwyczajnego środka zaskarżenia, w tym zwłaszcza sformułowanych w nim

zarzutów, przemawiała ich konstrukcja oraz zakres, pozostające w jaskrawej opozycji do obowiązującego modelu postępowania kasacyjnego.

Jak już wielokrotnie podnoszono w orzecznictwie Sądu Najwyższego, postępowanie kasacyjne nie jest trzecią instancją sądową, a przepis art. 519 k.p.k. upoważnia strony procesowe do zaskarżenia jedynie wyroku sądu odwoławczego. Oznacza to, że również zarzuty formułowane w tym trybie muszą wskazywać na rażące naruszenia prawa do jakich miało dojść w toku postępowania apelacyjnego i w rozstrzygnięciu sądu odwoławczego. Nie spełnia tego wymagania podnoszenie w kasacji zarzutów, które odnoszą się wprost do orzeczenia Sądu I instancji albo dotyczą sposobu i zakresu procedowania przed tym sądem. Natomiast powtarzanie w kasacji tych samych zarzutów, jakie były już przedmiotem zwykłych środków odwoławczych może nastąpić wyłącznie przy jednoczesnym powiązaniu ich z dyspozycjami przepisów art. 433 § 2 k.p.k. lub art. 457 § 3 k.p.k. i wykazaniu, że sąd II instancji albo całkowicie uchylił się od rozpoznania tych zarzutów albo też uczynił to w stopniu nie odpowiadającym wymaganiom ustawowym. Dopuszczalne jest też podjęcie polemiki z rozważaniami sądu odwoławczego ustosunkowującego się do zarzutów apelacyjnych, ale musi ono być połączone z przedstawieniem własnych odmiennych argumentów odnoszących się wprost do wywodów zaprezentowanych w motywach kontestowanego orzeczenia.

W niniejszej sprawie, autor nadzwyczajnego środka zaskarżenia ograniczył się jedynie do powtórnego wskazania na zagadnienie zastosowania przepisu art. 178 § 1 k.k. i przyjętego przez sąd *meriti* ustalenia, że zachowanie przypisane skazanemu stanowiło realizację znamienia „zbiegnięcia z miejsca wypadku”. Tak postawiony zarzut nie prowadzi jednak do wykazania, że sąd odwoławczy kwestię tę pominął lub odnosząc się do niej wyraził błędny pogląd prawny. Jeżeli się zważy przy tym na bezwzględny obowiązek wynikający z art. 44 ust. 2 pkt 3 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. (t.j. Dz. U. z 2012 r. poz. 1137), a ciężący na uczestniku wypadku drogowego, w którym inni jego uczestnicy zginęli lub zostali ranni, to twierdzenie skarżącego, że ukrycie się w krzakach, uzgodnienie z inną osobą zgłoszenia się przez nią jako kierujący pojazdem uczestniczącym w kolizji, a następnie oddalenie się z miejsca zdarzenia – nie wyczerpuje znamienia „zbiegnięcia z miejsca wypadku” – nie wytrzymuje krytyki. Odrzucenie tej argumentacji przez sąd odwoławczy było całkowicie zasadne i stanowisko to nie

zostało podważone również w chwili obecnej – niezależnie od braku należytej konstrukcji kasacji.

Całkowicie chybiony okazał się również zarzut naruszenia przepisu art. 148 k.p.k., w wyniku uznania za materiał dowodowy protokołu oględzin miejsca wypadku drogowego wraz z załączonym szkicem miejsca zdarzenia, pomimo braku podpisania go przez prokuratora uczestniczącego w tej czynności. Uchybienie to wystąpiło na etapie postępowania przygotowawczego a zatem sąd odwoławczy mógłby rozważać jego znaczenie dla procesu gdyby stanowiło podstawę do rozszerzenia kontroli z urzędu (w trybie przewidzianym w art. 439 § 1 k.p.k. lub art. 440 k.p.k.), bądź też stało się przedmiotem zarzutu apelacyjnego. Żadna z tych sytuacji nie wystąpiła w niniejszej sprawie, więc podnoszenie tej okoliczności dopiero w postępowaniu kasacyjnym – w sytuacji, gdy nie należy ona do kręgu okoliczności wymienionych w art. 439 § 1 k.p.k. – nie mogło okazać się skuteczne. Odnotować przy tym trzeba, że stosownie do znowelizowanej treści art. 151 § 2 k.p.k., jeżeli protokół nie został należycie podpisany bezpośrednio po zakończeniu czynności, brakujące podpisy mogą być złożone później. Oznacza to, że obecnie ustawodawca obniżył znaczenie rygorów wiązanych z podpisywaniem protokołów przez osoby przeprowadzające czynność procesową. Natomiast w realiach tej sprawy istotne znaczenie ma niewątpliwie fakt zakwestionowania protokołu oględzin miejsca wypadku drogowego wraz z załączonym szkicem miejsca zdarzenia jedynie w tej części, która dotyczy podpisu prokuratora. Autor kasacji nie podjął nawet próby wykazania, że taka sytuacja wpłynęła na treść protokołu i podważa prawdziwość zawartych tam informacji. Nie przedstawiono tym samym żadnych argumentów mogących uzasadniać wniosek postawiony przez skarżącego, iż omawiana usterka natury formalnej wywarła jakiegokolwiek konsekwencje przez oddziaływanie na treść opinii biegłych, czy też na zakres ustaleń faktycznych sądu *meriti*. Podobnie nie wykazano też znaczenia tej okoliczności z punktu widzenia rozstrzygnięcia sądu odwoławczego. W dotychczasowym postępowaniu nie kwestionowano przecież okoliczności udokumentowanych w przedmiotowym protokole.

Natomiast stawianie sądowi odwoławczemu zarzutu samoistnego naruszenia dyrektyw zawartych w art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. oznacza w praktyce próbę ponownego zaskarżenia wyroku Sądu I instancji, czego nie przewidują obowiązujące przepisy. W sytuacji bowiem, gdy w postępowaniu apelacyjnym nie

dokonywano uzupełnienia materiału dowodowego, nie przeprowadzano nowej oceny dowodów i nie zmieniano ustaleń faktycznych, sąd II instancji nie ma praktycznie możliwości naruszenia przepisów wymienionych przez skarżącego. Z wywodów autora kasacji zaprezentowanych w jej pisemnych motywach wynika zresztą, że i w tej części skargi, w istocie chodziło mu o zaprezentowanie tej samej linii obrony, którą zdyskwalifikowały już sądy obu instancji, a która sprowadza się jedynie do powtarzania tezy, że ukrycie się w zaroślach, a następnie oddalenie z miejsca kolizji drogowej, nie stanowi zachowania określonego w art. 178 § 1 k.k.

Mając na uwadze wszystkie podniesione okoliczności Sąd Najwyższy oddalił kasację obrońcy M. Ł. jako oczywiście bezzasadną, jednocześnie obciążając skazanego kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego – stosownie do obowiązujących przepisów.